WYDANIE PORANNE

»GŁOS NARODU« wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 4 hal.

Osobna prenumerata za wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 126

Nr. 304 Kraków, Środa dnia 25 Października 1905 r. Rok XIII.

SEJMY.

Sejm galicyjski.

Lwów, 25 października. W dalszym ciągu wczorajszych obrad Izba przekazała do komisji prawniczej wniosek posła Fruchtmana, wzywający rząd, aby jak najśpieszniej zaradził dotkliwemu brakowi sił sędziowskich przy Najwyższym Trybunale we Wiedniu przez systemizowanie nowych posad radców dworu i zaprzestał powoływania do najwyższego trybunału — jako sił pomocniczych radców sądów wyższych we Lwowie i Krakowie.

Na wniosek posła Filipa Włodka uchwalił sejm wezwać rząd, aby postarał się o zwolnienie od opłaty spożywczych gospodarzy, którzy z powodu nieszczęśliwego wypadku dorżnąwszy swoje bydlę, przez rozsprzedaż mięsa chcą choć częściowo powetować sobie szkodę poniesioną.

Na wniosek komisyi budżetowej sejm uchwalił absolutorjum dla rachunków budżetowych.

Przy dyskusyi nad tem sprawozdaniem zabrał głos pos. Stojałowski i zarzucał, że wydział krajowy zbyt samowolnie gospodaruje, czego dowodzi różnica pomiędzy uchwalonym przez sejm preliminarzem budżetowym a faktycznymi wydatkami i dochodami w r. 1904, które są o 2 miliony wyższe, od preliminowanych.

Członek wydziału krajowego Jahl odpowiadał ks. Stojałowskiemu stwierdzając, że największe przekroczenia budżetu w r. 1904 zaszły w funduszu szkolnym, administrowanym przez Radę szkolną — w tym więc dziale przekroczenia nie zależą od wydziału krajowego — i w budżecie sanitarnym.

Sprawozdawca poseł Głąbiński zaznaczył, że przekroczenia budżetowe w r. 1904 były następstwem uchwały sejmowej na mocy której zaciągnięto 800.000 koron pożyczki na zapomogi z powodu klęsk elementarnych, a zatem przekroczenie jest niższe o tę kwotę i wynosi 010.000 koron. Wydział krajowy nie preliminuje niżej spodziewanych dochodów, jak to robią niektóre rządy, aby mieć do dyspozycji zapasy kasowe. W r. 1904 zwiększony dochód pochodził z piwa. Co do wiekszych przekroczeń w budżecie szkoln., pozostającym pod zarządem Rady szkolnej, a również przez sejm zatwierdzonym zaznaczył mówca, że w sejmie zbyt nisko preliminowano wydatki, a za wysoko dochody funduszu szkolnego.

Dalej załatwiła Izba sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Wursta w sprawie pokrywania z funduszów państwakosztów popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego.

W dyskusji nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o zmianie ustawy łowieckiej zabierali głos posłowie Stapiński, Pilat, Bohaczewski, Skołyszewski i ks. Czartoryski. Posłowie ludowi przedstawili skargi ludności włościańskiej i krzywdy wynikające dla niej z obecnej ustawy i atakowali większość sejmową składając na nią odpowiedzialność za przewlekanie sprawy i przypisując to złej woli.

Zastępca marszałka krajowego p. Pilat oświadczył, że z powodów natury technicznej t. j. konferencyi i prac przedwstępnych, wydział krajowy dotąd nie wygotował przedłożenia o zmianie ustawy łowieckiej. — Sprawa ta jest jednak w robocie i przedłożoną będzie na następnej sesyi sejmu.

Wskazując na to oświadczenie p. Pilata zaznaczył ks. Czartoryski, że merytoryczna dyskusya jest dzisiaj przedwczesną i powinna być odroczoną do roku przyszłego oraz, że większość sejmowa nie ponosi w tej sprawie żadnej winy.

Po ponownej przemowie pos. Stapińskiego oraz po wywodzie sprawozdawcy p. Jędrzejowicza przyjęto wniosek komisyi, odsyłający wspomnianą petycyę do wydziału krajowego.

Szereg petycyi przekazała Izba następnie wydziałowi krajowemu do zbadania, w tem także petycyę gminy Dobrzyce o założenie szkoły koszykarskiej, stosownie do wniosku posła Skołyszewskiego, celem zbadania, możliwego uwzględnienia i zdania sejmowi sprawy na najbliższej sesyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o petycyi gminy miasta Krakowa w sprawie umieszczenia umysłowo chorych w miejskim domu kalek i nieuleczalnych nie przyszło pod obrady, ponieważ komisya cofnęła to sprawozdanie.

Przy końcu posiedzenia odczytał marszałek zaproszenie posłów na uroczyste odsłonięcie wystawionego ze składek w katedrze ormiańskiej pomnika śp. arcybiskupa Issakowicza, które odbędzie się we czwartek 26 bm. o 10-tej rano.

Posiedzenie skończyło się o godz. 2,5 popoł. Następne posiedzenie we czwartek o 11-tej przed południem.

Wybory uzupełniające.

Lwów, 25 października. (Tel. pryw.) Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie pełnego komitetu centralnego przedwyborczego pod przewodnictwem Tadeusza Cieńskiego. Uchwalono zatwierdzić przedstawioną przez komitety powiatowe kandydaturę Hieronima Wierzchowskiego, radcy sądowego w Haliczu, na posła do Rady państwa z V kuryi okręgu stanisławowskiego.

Z kolei przystąpiono do sprawy kandydatury do Sejmu z miast Jasło-Gorlice. W tej sprawie komitet powziął uchwałę nie mieszania się do tego wyboru, komitety lokalne bowiem o interwencyę do komitetu centralnego się nie zgłosiły, a nie zachodzi obawa wyboru kandydata antynarodowego.

Gorlice, 25 października. (Tel. Wł.) Pełny komitet przedwyborczy gorlicki uznał legalność komitetu przedwyborczego jasielskiego, wyszłego z grona Rady miejskiej z burmistrzem Pawłowskim na czele i postanowił tylko z tym komitetem się porozumiewać.

Sejm bukowiński.

Czerniowce. Wczoraj otwarto sejm. Pos. Onciul i tow. przedłożyli wniosek o zniesienie prawa propinacyjnego, a zaprowadzenie podatku wyszynkowego. Pos. Mikołaj Wasilko i tow. przedłożyli wniosek nagły o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania. Nagłość odrzucono w imiennem głosowaniu 17 gł. przeciw 11. Przeciw głosowali między innemi Ormianie.

Sejm czeski.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu pos. Prasek oświadczył się stanowczo przeciw powszechnemu równemu prawu głosowania. Ostrzegał przed terroryzmem partyi socjalistycznej i nazwał stanowisko Młodoczechów w tej kwestyi komedyą, która może być z ich strony manewrem wyborczym, lub chęcią przysporzenia prezydentowi gabinetu kłopotu. Oświadczył się za odpowiednią reprezentacyą robotników, jednakże na podstawie powszechnego prawa głosowania.

Pos. Kramarz polemizując z posłem Pradem oświadczył, że w Czechach nie potrzeba się obawiać korupcyi wyborczej. W polemice z pos. Praskiem odpierał zarzut, jakoby Młodoczesi tylko dla manewru wyborczego oświadczyli się za powszechnem prawem wyborczem. Wniosek pos. Podlipnego odesłano do komisyi.

Sejm morawski.

Berno. Na wczorajszem posiedzeniu pos. Fux imieniem Niemców uzasadniał nagłość wniosku w sprawie zmiany ordynacji wyborczej, przyczem oświadczył, że Niemcy nie są przeciwnikami rozszerzenia prawa wyborczego, jednakże powszechne równe prawo wyborcze przyniosłoby wiele niebezpieczeństwa pod względem narodowym.

Pos. Stransky zarzucił wielkiej własności tendencye reakcyjne. Tylko na podstawie powszechnego prawa wyborczego może nastać spokój. Skoro monarcha sam węgierskiemu prezydentowi gabinetu pozwolił kwestyę powszechnego bezpośredniego prawa wyborczego postawić w programie rządowym, to kwestyi tej i z tej strony Litawy nikt już nie wytrzyma.

Pos. Skene odpierał zarzuty, podniesione przeciw wielkiej własności i oświadczył się za IV kurą.

Sejm dolno-austryacki.

Linc, 25 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pos. Hauser i tow. przedłożyli wniosek wzywający rząd, aby zwrócił się przeciw dążnościom, zmierzającym do otwarcia granicy rumuńskiej dla importu stamtąd bydła i do ograniczenia eksportu bydła z Austryi do Niemiec. Dalej przedłożono wniosek wzywający rząd, aby nieustająca komisya przemysłowa jak najrychlej podjęła pracę.

Sejm salcburski.

Salcburg, 25 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pos. Stölzl i tow. zgłosili wniosek o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania. Po krótkiej dyskusyi wniosek przekazano komisyi. Dalej powzięto uchwałę z wezwaniem wydziału krajowego, aby zwrócił się do rządu ze stanowczem żądaniem, by nie uczyniono zadość prośbie kilku miast o otwarcie wschodnich granic monarchii dla importu bydła.

KRONIKA.

KRAKÓW, 25 października.

Komisja sanitarna. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komisyi Sanitarnej miejskiej po raz pierwszy w jej nowym składzie t. j. po uzupełnieniu jej przez przybranie w skutek uchwały Rady miasta czterech członków z poza Rady, mianowicie: prof. Łazarskiego, starszego lekarza powiatowego dra Gustawa Bielańskiego, docenta dra Seńkowskiego i prymaryusza dra Droby. Komisję zwołano na dzień wczorajszy z powodu obecności w Krakowie protomedyka radcy dworu dra Merunowicza.

Po zagajeniu, fizyk miejski dr. Wilkosz podał do wiadomości komisji, że w skutek zarządzonych rewizji sanitarnych weszło około 800 doniesień urzędowych o nieporządkach w mieście, nad których rychłem usunięciem czuwają inspektorzy rewirowi, ustanowieni ze względu na grożące niebezpieczeństwo cholery. Nadto nad każdym przyjeżdżającym do Krakowa z okolic na-

wiedzonych cholerą czuwa miejscowa władza sanitarna przez szereg dni, aby było możliwem stwierdzenie pierwszego przypadku i zapobieżenie rozszerzeniu się zarazy.

Protomedyk dr. Merunowicz zaznaczył, że według wiadomości otrzymywanych z Królestwa, szerzy się tam epidemia cholery, której pojawienia się musimy obawiać w naszym kraju z wiosną roku przyszłego. W przewidywaniu tego, dla naszego kraju groźnego niebezpieczeństwa, władze sanitarne powinny być w ciągłej gotowości do stłumienia go w zarodku, co wobec dzisiejszych środków, nauką i doświadczeniem stwierdzonych, nie będzie trudnem, jeżeli osoby do tego powołane spełnią należycie swoje zadanie. Celem przekonania się o stanie miejskich urządzeń na wypadek epidemii w Krakowie, zbadał protomedyk osobiście szpital epidemiczny, urządzony obok szpitala Bonifratrów i przekonał się, że jest odpowiednio urządzony. Toż samo może powiedzieć o miejskim domu izolacyjnym, urządzonym w angielskim ogrodzie. W przemówieniu swem zaznaczył wreszcie, że oprócz tych znacznym nakładem urządzonych instytucji zachodzi jeszcze w Krakowie konieczna potrzeba zorganizowania stałej miejskiej służby sanitarnej, a pod tym względem powołał się na zdanie wypowiedziane w kwietniu br., że mianowicie liczba lekarzy miejskich jest w Krakowie niedostateczną i w myśl ustawy krajowej należy utworzyć posady dwu lekarzy miejskich. Nadto obecna instrukcja obowiązująca lekarzy miejskich jest niedostateczną i rozszerzenie ich zakresu działania, stosownie do obecnych wymagań nauki, jest niezbędnem.

Przewodniczący wiceprezydent Chyliński podał, że reorganizacya magistratu a temsamem i miejskiej służby zdrowia jest właśnie na porządku dziennym i nastąpi w czasie najbliższym, a odnośny referat jest gotowy. Ze sprawą reorganizacyi lekarzy miejskich łączy się także sprawa utworzenia lekarzy szkolnych.

W dyskusji komisja oświadczyła się za utworzeniem dwóch nowych posad lekarzy miejskich oraz posad lekarzy szkolnych w myśl wniosku sekcji szkolnej, przedłożonego Radzie miasta.

Rewizja aptek. Protomedyk dr. Merunowicz w towarzystwie fizyka miejskiego dra Wilkosza i delegatów z gremium aptekarzy, odbył w poniedziałek w mieście naszem rewizję 6 aptek. Przy rewizji nie zakwestjonowano niczego.

Ślub p. Adolfiny Tillównej, córki pp. Ernestów Tillów z p. Julianem Pagaczewskim, kustoszem Muzeum Narodowego, synem śp. Juliana i Michaliny z Łazewiczów, odbędzie się w sobotę d. 28 bm. w kościele OO. Bernardynów we Lwowie o g. 7 wieczór.

W Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“ rozpocznie się od 1-go listopada kurs nauki zbiorowej — języka niemieckiego i konwersacji według systemu Berlitza, dla młodzieży szkół średnich. Opłata miesięczna po 3 korony od osoby. Wpisywać się można codziennie od godz. 12 do 2 w południe w biurze Towarzystwa, ul. Szpitalna 7 II.

Na stację ratunkową zgłosił się wczoraj po południu nieco podpity Józef Pawuła z raną koło serca, zadaną mu nożem przez nieznanego napastnika w jasny dzień na Kazimierzu. Pawuła twierdzi, że był napadnięty przez zgraję, która go obiła i usiłowała obrabować.

Lekkie zasypanie ziemią. Wczoraj popołudniu przy kopaniu kanału domu komendy wojskowej w ulicy Kanoniczej na głębokości dwumetrowej, w skutek złego szalowania, usunęła się znaczna część ziemi, która zasypała po pas 47 lat liczącego Feliksa Kocika. Na miejsce wypadku przybyła na ratunek straż pożarna, która Kocika wydobyła i oddała go w opiekę pogotowiu ratunkowemu. Kocikowi wskutek nacisku ziemi i kamieni ścierpły nogi, ale wnet wrócił do równowagi przez pokrzepienie koniakiem leczniczym.

Koncert Józefa Śliwińskiego. Wszyscy co częściej słyszeli Śliwińskiego, wiedzą dobrze o decydującem znaczeniu chwilowego usposobienia artysty na jego produkcję. Miewa wieczory świetne, mistrzowskie, a miewa podobno też takie, kiedy go poznać trudno. Wczorajszy należał nietylko już do kategorji pierwszej, ale do rodzaju wyjątkowych zdarzeń artystycznych, których winszować sobie może każdy co w nich uczestniczył.

Nie było tak odrazu. Artysta musiał się „rozegrać“, a to kosztem sonaty Czajkowskiego, wykonanej wprawdzie z znakomitą poprawnością, ale jakoś chłodno i twardo. Dopiero w D a w i d s b ü n d l e r a c h odnalazł się ten drugi Śliwiński, zupełnie inny nawet w finezyach technicznych, gorący, genialnie intuicyjny. Wtedy właśnie przyszła kolej na Chopina i polonez as-dur stał się naprawdę „zdarzeniem.“ Były tam jakieś przedziwne zawiesistości rytmiczne, jakieś r u b a t a i niespodziane wykwintności dynamiczne, które na tle szerokiej fantazji i męskości ogólnego wyrazu złożyły się na arcydzieło, jakie tworzyć może tylko szczęśliwa, genialna inspiracya. Po polonezie zerwała się też tradycyjna, długo trwająca „burza oklasków.“

Do końca wieczoru, uwieńczonego Liszta brawurową, uwerturą z T a n n h ä u s e r a, utrzymał się już artysta na tej wyżynie. Po dodanej nadprogram fantazji Brassina na temat „Śmierć Izoldy“ wywoływano go z dziesięć razy aż usłyszeliśmy jeszcze Schuberta—Liszta „Pieśń prząśniczek“ i „Soiree de Vienne.“ t.

Widmo wojny angielsko-niem.

Petersburg 25 października. (Tel. wł.) Londyński korespondent dziennika *Nowoje Wremia* w alarmującej depeszy z Londynu donosi, że **wybuch wojny między Anglją a Niemcami jest bardzo bliski.**

O wartości informacji świadczy ta okoliczność, że ów korespondent należy do najstarszych publicystów Europy, znany jest z podawania źródłowych i nader ścisłych informacji.

Strejk kolejowy w Rosji.

Petersburg 25 października. (P. a. t.) Kwestja strejku urzędników kolejowych w Petersburgu nie jest jeszcze rozstrzygniętą. Agitatorzy uważają powszechny strejk za konieczny, zwłaszcza strejk urzędników telegraficznych, ponieważ wówczas byłoby możliwem przerwać całkiem komunikację kolejową. Ostatecznie decyzja ma zapaść n a j d a l e j d o s o b o t y.

Moskwa 25 października. (P. a. t.) Strejkujący uszkodzili wodociąg między Moskwą a Myticki(?) W kilku dzielnicach miasta brak wody. Na podwórzu gmachu dyrekcji kolejowej odbyło 10.000 strejkujących zgromadzenie.

Charków 25 października. (P. a. t.) Robotnicy zrabowali onegdaj składy broni i uzbroili się. Dzienniki nie wychodzą. Niektóre piekarnie zburzone, zaś w innych pracę wstrzymano. Już wczoraj dawał się uczuć brak chleba i innych środków żywności. Zachodzi obawa krwawych starć. — Liczba rannych podczas ostatnich rozruchów jest wielka.

Kursk 25 października. (P. a, t) Postanowiono wstrzymać ruch pocztowy i telegraficzny. Tłum strejkujących obsadził urzędy pocztowe i telegraficzne. Wysyłka telegramów jest bardzo utrudniona.

Odessa 25 października. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 6 wieczorem na kolejach południowo-zachodnich stanęły wszystkie pociągi. Ruch kolejowy ustał zupełnie.

Gabinet ministrów.

Berlin 25 października. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi z Petersburga, że hr. Witte już podczas swej specjalnej audjencji w Peterhofie otrzymał tekę ministerstwa skarbu i mianowany został prezesem gabinetu.

Tekę ministerstwa spraw wewnętrznych w gabinecie ministrów ma otrzymać D u r n o w o.

Spodziewane jest r o z s z e r z e n i e praw D u m y w tym kierunku, że **Duma sama opracuje projekt konstytucji.**

Kwestja utworzenia gabinetu rozważaną była ostatnio pod tym względem, czy nie byłoby wskazanem, aby poprzednio rząd sam nadał szereg swobód i pozyskał przez to dla siebie zaufanie, a dopiero potem powołał gabinet ministrów. Ostatecznie zadecydowano wcześniejsze utworzenie gabinetu.

WYDAWCA: *ANTONI BEAUPRÉ*
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: *JAN GRZYWIŃSKI.*
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem S. Szembeka

FIN DE SIECLE

A. de NORA.

(Ciąg dalszy).

— Nazywa się Harun Al Kraszyd, odpowiadał z uśmiechem starzec, znikając we drzwiach.

No! i zniknął raz na zawsze. Istotnie Henryk był, wprawdzie przygodnym, ale znakomitym aktorem i więcej cieszyła go ta zaimprowizowana komedya, którą odgrywał, niż dobry uczynek, który spełniał.

— Ale nudzę cię pewnie temi anegdotkami, przerwał sobie nagle La Mara — widzę przytem, że twój malec znudzony, usnął na dobre, pozwól, że go wezmę ztąd i ułożę wygodniej.

Podniósł się i pocisnął krytą sprężynę. Przed zdumionemi memi oczyma rozwarły się bez szelestu ściany, rozsunęły miękkie kotary, odsłaniając w marutański łuk ujęte szklanne drzwi. Za taflą tą szklanną, ujrzałem w błękitnem lśnieniu jedwabnych obić i draperyi, pokój napełniony niebieskawym światłem, przelewającem się łagodnymi tonami, wśród ogromnych, wybujałych palm, drogocennych sprzętów, zwierciadeł, rzucających w tę toń błękitu srebrzyste tony. Na środku tej niedużej komnaty, z której powiał ku mnie nieprzeparty czar i urok stała niska, szeroka, we wschodnim stylu sofa, ku drzwiom zwrócona. Na sofie tej La Mara złożył mego syna, a potem wracając do mnie rzekł:

— Tak, będzie mu tam dobrze i wygodnie. Nazywaliśmy niegdyś ten pokój „gabinet d' amour“, lub „błękitną grotą“. Popatrz synek twój na tam tle wygląda, jak prawdziwy amorek grecki.

To mówiąc zajął swe dawne miejsce i w zamyśleniu palił cygaro, ścigając okiem sine obłoczki wonnego dymu.

— Powiedz mi, odezwał się nagle, przerywając długie milczenie ile lat ma twój syn?

— Dziś właśnie skończył 3 lata, odparłem.

— Tak przypuszczałem. Urodził się w nocy o pół do 2-ej godzinie, prawda?

Przebiegł mnie lekki dreszcz. Skądże ten człowiek mógł znać tę datę? Z pozornym spokojem odparłem.

— Istotnie, ale skąd wiesz.....

— Ach! to tajemna wiedza, którą tylko ludzie fin de siecle'u posiadać mogą pneował mi zuś miechem. Pozwól, że dociągnę do końca, moją opowieść, a wszystko wówczas zrozumiesz. O dacie urodzenia twego syna myślę od dłuższej już chwili, odpowiada ona, bowiem najdokładniej dacie pewnego wypadku, który zaszedł tu, w tym pokoju, przed trzema laty.

Byliśmy w najściślejszem gronie przyjaliśmy się wszyscy, jak to było naszym zwyczajem od wielu lat, tutaj, w jego domu; apartament ten, bowiem, był poprzednio jego własnością.

Byliśmy w najśliczniejszem gronie przyjaciół. Kilku artystów, poetów ze swemi przyjaciółkami, paru marzycieli, i pseudo uczonych. Po obiedzie przeszliśmy tutaj na cygara i czarną kawę. Rozmowa, jak zwykle na naszych zebraniach w tym rodzaju, płynęła wolnem, swobodnem korytem, błądząc wśród najrozmaitszych przedmiotów, muskając je ledwie jakiemś słowem, uśmiechem, żartem.

Nie umiałbym zresztą, mimo chęci oddać nastroju owej chwili, wiem tylko, że gdy noc zapadła, zaczęliśmy ożywioną dysputę na temat śmierci. Zdania krzyżowały się: dla jednych z nas była ona tajemną, a niewysłowioną zmorą, dla drugich wyzwoleniem i lotem w lepsze życie, dla innych jeszcze, tylko odrębną fazą bytu. Każdy rzucał swój objektywny pogląd, nie wyciągając z nich jednak żadnej ogólnej syntezy.

Dunoir milczał długo w końcu rzekł.

— No tak, mówimy wszyscy o rzeczy nieznanej nam zupełnie. Coś prawdziwego o śmierci, powiedzieć by nam mogli tylko umarli, tych zaś usta zamilkły raz na zawsze.

— Niekoniecznie, odparła Ywetta przyjaciółka Neandre'at. Ja naprzykład umarłam już raz za życia — znam dokładnie wrażenie, jakie się przeżywa chwilę przedtem, i w czasie samego aktu. Jeżeli chcecie mogę je wam opowiedzieć.

Roześmieliśmy się; Ywetta jednak spojrzała na nas z powagą i zapalając papierosa, ciągnęła.

— Mówcie, co chcecie, co do mnie jestem najmocniej przekonaną, że mając lat 13, przeżyłam akt śmierci. Była to rocznica moich urodzin. Umrzeć w dniu urodzin jest to mojem zdaniem, rzecz niezmiernie nastrojowa i ładna, nieprawda? Byłam w tym dniu zupełnie samą, co zresztą od śmierci matki zdarzało się bardzo często. Ojciec mój, jako lekarz prowincyonalny, wyjeżdżał często z domu.

W ciągu samotnych moich dni, pomagałam mu zwykle w przygotowaniu lekarstw, zresztą bardzo prostych, miałam więc u siebie klucze od jego przybocznej apteczki. Miewałam w tym czasie bardzo silne bóle głowy, dnia tego zaś, cierpiałam więcej niż zwykle. (C. d. n.)